

Materiały

DOJŚCIE HITLERA DO WŁADZY W ŚWIETLE ÓWCZESNEJ PRASY POLSKIEJ *

I

Sytuację polityczną świata, a szczególnie Europy, w latach 1929—1933, kształtuje przede wszystkim światowy kryzys ekonomiczny, który wywoływał ogromne wstrząsy w gospodarce. We wszystkich krajach kapitalistycznych z wielkim trudem głównie kosztem najszerzych mas ludności udało się jego skutki częściowo złagodzić.

Szczególnie kryzys dał się we znaki w Niemczech, których przemysł i handel nastawiony był na monopolistyczne opanowanie rynków zbytu i zasurcowych, co przy nowoczesnym aparacie produkcyjnym, zdolnym do najwyższych osiągnięć, było przyczyną wzmagającą jego nasilenie. Pamiętać trzeba, że w roku 1932 „prawie 51% europejskiego handlu zagranicznego znajduje się w rękach niemieckich”¹.

Dlatego w okresie największego nasilenia kryzysu tj. w r. 1932, sfery gospodarce i polityczne całego świata śledzą pilnie sytuację wewnętrzną Niemiec. Ukształtowanie bowiem sił politycznych w tym okresie w Republice Weimarskiej budzi poważne zaniepokojenie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Ma to swe uzasadnienie, bo przecież losy kapitału zagranicznego, ulokowanego w Niemczech, wiążą się bezpośrednio ze stabilizacją stosunków wewnętrznych. A sytuacja wewnętrzna Niemiec, trwałość Republiki Weimarskiej, poważnie była zagrożona. Knickerbocker pisał:

„Ze statystyki wyborczej wynika, że przeszło połowa ludności niemieckiej jest przeciwna republice. Siły bojowe Hitlera tj. niemieckiego faszystwu, zbliżają się do miarodajnych w stosunkach demokratycznych 51%. Komunizm niemiecki zwalczający Hitlera, ale i republikę burżuazyjną również, stale zwiększa się na siłach...”².

* Artykuł ten przedstawia stanowisko reprezentowane przez prasę polską, legalnie się ukazującą w okresie styczeń — marzec 1933. Z prasy nielegalnej wówczas wychodzącej („Nowy Przegląd”), a więc prasy komunistycznej, nie korzystałem, a to z tego względu, że o ile mi wiadomo, znajduje się ona tylko w jednym Archiwum, w Warszawie, i to niekompletna. W okresie pisania nie miałem możliwości dotarcia do niej.

¹ Knickerbocker, Niemcy na rozdrożu. Warszawa. 1932, s. 7 i n., por. A. Norden, Czego nas uczą dzieje Niemiec. Warszawa. 1949 s. 93 i dalsze; „Polityka Narodów”. Warszawa 1933, z. 2. ². Jak wyżej.

Stąd zrozumiałe są, zwłaszcza w krajach Europy zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych obawy i zaniepokojenie. Ogólna kwota wkładów USA w Niemczech równała się budżetowi Stanów Zjednoczonych, a określana była z grubsza na około cztery miliardy dolarów, czyli 1% majątku narodowego. W świetle tych liczb jasną się staje rzecz, że w interesie Stanów Zjednoczonych leżało utrzymanie w Niemczech ustroju kapitalistycznego. Jeśli do tego dodamy, że przemysł, zwłaszcza przemysł ciężki, zgrupowany w wielkich trustach, jak „I. G. Farbenindustrie” czy „Vereingte Stahlwerke”, był już dość ściśle powiązany z koncernami amerykańskimi i angielskimi, to tym bardziej zrozumiałe się stanie ogólne zainteresowanie sytuacją wewnętrzną Niemiec, no i rozwojem tej sytuacji³. Dodać trzeba, że również Związek Radziecki, realizujący plany drugiej pięcioletki, a posiadający wiążący układ gospodarczy w Rapallo, bacznie śledził rozwój tej sytuacji.

II

Wypadki, zachodzące w Niemczech począwszy od lipca 1932 r., świadczyły jasno o drodze, po której kroczy Republika Weimarska. Było rzeczą nieuniknioną, że o władzę stoczy walkę komunizm z faszyzmem. Coraz wyraźniej, zwłaszcza od wiosennego przełomu, jaki się zarysował przy wyborach na prezydenta Rzeszy, formalnie wygranych przez Hindenburga, rysowało się przejście do dyktatury najpierw prezydenta, a z kolei poza nim.

„Po zamachu stanu w Prusach, v. Papena w dniu 20 lipca r. ub. pisaliśmy, że powrót do władzy junkrów i baronów w „czystej” postaci sprzed wojny jest niemożliwy i że kłótniom między v. Papenem a Hitlerem nie trzeba przypisywać większej wagi. Hitleryzm bowiem jako produkt klęski Niemiec w wojnie, produkt rozkładu powojennego, jest elementem pożądanym i niezbędnym dla reakcji niemieckiej. Hitleryzm odwraca uwagę mas od właściwych planów i celów reakcji, łączy uludą jakiejś „Trzeciej Rzeszy”, szerzy dywersję i zamęt wśród licznych mas wykołajeńców, zdeklasowanych mieszczan i urzędników, bezrobotnych umysłowych i fizycznych.

Bieg wypadków przyznał nam rację, v. Papen w walce z Hitlerem nie utrzymał się, gdyż jego rząd miał charakter zanadto prowokacyjny, zbyt jaskrawo przedwojennie-pruski. Z kolei rząd Schleichera padł po niespełna 2 miesiącach, ponieważ — o zgrozo — pragnał nieco złagodzić efekt polityki swego poprzednika. Baroni przemysłowi odwrócili się od Schleichera z tego powodu, że uchylili dekrety v. Papena, czyniące zamach na umowy zbiorowe robotników i ich zdobycze społeczne. Pozbawiony poparcia tych (przemysłowych baronów — przyp. mój JK.), na których jedynie mógł liczyć, Schleicher, odszedł”⁴.

Tak pisał „Robotnik”, jasno obrazując kulisy rządów prezydenckich, poprzedzających Hitlera. Inaczej go przedstawiła „Gazeta Polska”:

„Najczarniejsza pruska reakcja dorwała się nareszcie do władzy. Ten Hitler, który został kanclerzem, to nie ten sam, co przed rokiem; to nie kandydat

³ R. Sasuly, I. G. Farben. Warszawa 1948, s. 106 i n.; M. Staniewicz, Klęska wrześnieńska na tle stosunków międzynarodowych 1918—1939. Warszawa 1952, s. 60—64. A. Norden, *op. cit.* i Naród na manowcach; J. Baumier, Siły wojenne w Zagłębiu Ruhry. Warszawa 1949, s. 99-II.

⁴ „Robotnik”, nr 47 z 4 II: „Godzina Niemiec”.

na fotel prezydenta w sierpniu i listopadzie żądający dla siebie wszystko albo nic. Po listopadowej klęsce wyborczej i po buntach w łonie stronnictwa, niepewny jutra przyparty do muru pustką w kasie — stracił już wszelkie socjalistyczne zachcianki. Harzburger Front, stary, czarnoseciński miraż, przyoblekł się w ciało. Jasno przewidywał przyszłość Hugenberg, wypuszczając spod kurteli przed laty „czeskiego freitra”. Dziś wrócił potulny, przyprowadzając ze sobą miliony złudzonych obietnicą Trzeciego Reichu wyborców”⁵.

„Gazeta Polska” starała się uspokoić czytelników stwierdzając, że ten obecny Hitler nie jest już groźny, boć przecież stracił socjalistyczne zachcianki, a co do reszty będą go kontrolowali członkowie frontu harzburskiego. Wydaje się więc rzeczą słuszną, choćby w sposób telegraficzny, przedstawić w tym miejscu zarys powstania i rozwoju hitleryzmu oraz odbicie tego procesu w prasie polskiej.

W r. 1919 na fali powrotu z różnych frontów niezadowolonej masy żołnierskiej powstają w Niemczech najrozmaitsze organizacje. Jedną z nich jest utworzona w Monachium przez niejakiego Drexlera grupa pod nazwą „Niemiecka Partia Robotnicza”. W lipcu do tej grupy przystępuje Adolf Hitler jako siódmy członek, „oficer kulturalny”. Szybko staje na jej czele, zmienia nazwę na „Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Pracy” (NSDAP). Dzięki talentom organizatorskim i agitacyjnym oraz zasiłkom finansowym, potajemnie udzielanym przez wielki przemysł, zwłaszcza zbrojeniowy, walczący z olbrzymią falą rewolucyjną i w ten sposób próbujący ją osłabić i rozbić, już w r. 1923 Hitler czuje się tak silny, że 9 listopada przy pomocy zorganizowanych, uzbrojonych grup bojowych zwanych *Sturm Abteilung* (SA) dokonuje przy poparciu i udziale sfer wojskowych puczu, w celu obalenia rządu Bawarii. Po tym nieudalym zamachu stanu i procesie, który nastąpił, stronnictwo znika z widowni. Lecz nie na długo, bo już w r. 1926 występuje ono ponownie, i to w różnych częściach Niemiec. W Prusach kierują nim Goebbels i Goering, na południu Hitler i Röhm, na północy G. Strasser. Stronnictwo rozwija coraz szerszą działalność, wydaje coraz to nowe czasopisma i stopniowo zyskuje nowych zwolenników. Dla oddziałów bojowych wprowadza brązowe mundury, operuje zasiłkami finansowymi. Toteż gdy fala kryzysu ogarnia Niemcy, hitlerowcy głoszący hasła socjalistyczne: nacjonalizacji przemysłu i handlu — oraz nacjonalistyczne: rewizji granic i obalenia traktatu wersalskiego, odwetu, a równocześnie udzielający pomocy finansowej swym członkom, z każdym dniem zyskują coraz więcej zwolenników. Już w wyborach do Reichstagu w 1930 r. NSDAP osiąga 6,4 milionów głosów i zdobywa 107 mandatów, a w wyborach lipcowych 1932 r., kiedy wskutek kryzysu liczba bezrobotnych przekracza 9 milionów, co wraz z rodzinami daje około 15 mln ludzi bez pracy i chleba, uzyskuje 13,5 mln głosów, co przynosi jej 225 mandatów i prezydenturę Reichstagu Goeringowi. W konsekwencji v. Papen zmuszony był po raz pierwszy w listopadzie 1932 r. rozpatrywać możliwość wciągnięcia narodo-

⁵ „Gazeta Polska”, nr 32 z 1 II: „Prolog szaleństwa”.

wych socjalistów do rządu, przy czym Hitlerowi proponował wicekanclerstwo⁶. Przypomina o tym „Kurier Poznański” pisząc:

„Hitleryzm rozwinął się w Niemczech w ciągu 1932 r. do stanu niebywałego, maksymalnego. W wyborach na prezydenta Rzeszy Hitler uzyskał przeszło 13 milionów głosów. Wówczas jednak sfery konserwatywno-wojskowe postanowiły zagrozić mu drogę w dojściu do władzy...”⁷.

Stąd też nastąpił pewien spadek głosów w ostatnich listopadowych wyborach i dlatego:

„wiadomość o mianowaniu nowego rządu Rzeszy z Hitlerem na czele aczkolwiek spodziewana, wywołała tu skutek swego wybitnie bojowego charakteru piorunujące wrażenie. Stary marszałek Hindenburg musiał się w końcu ugiąć i powołać Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza, którego jeszcze przed kilku tygodniami ostro zwalczał... Koło, wstrzymywane dwa miesiące przez Schleichera, zaczyna się w każdym razie toczyć w przyspieszonym tempie”⁸.

Warto więc się zastanowić, jakie to zakulisowe sprężyny działały, kto umożliwił i przyspieszył dojście Hitlera do władzy. Kto wpłynął na Hindenburga?

Niewątpliwie sytuacja gospodarcza, olbrzymie bezrobocie, a co za tym idzie niezadowolenie mas, na które stronnictwo Hitlera miało wpływ, było potężną sprężyną, ale nie jedyną. Proces norymberski ujawnił szereg tajnych dokumentów rzucających światło na kulisy, zwłaszcza finansowe, dojścia Hitlera do władzy. W szeregu publikacji obcych, z których część ukazała się również po polsku, możemy się z nimi zapoznać. Ale już wówczas znane były niektóre z nich, pisał o tym, choć w sposób sensacyjny i fragmentaryczny IKC pod znamienymi tytułami: „Za kulisy pałacu Hindenburga”, „Czy Papen pośredniczy między Hindenburgiem a Hitlerem”⁹, zresztą i inne dzienniki przynoszą podobne informacje. Katowicka „Polonia” zamieszcza wywiad (przedruk) z gen. Schleicherem na temat kursujących po Berlinie wersji o przygotowanym przez niego zamachu stanu, z poparciem Reichswehry¹⁰.

Niewątpliwie istniały kulisy pałacowe i wywierany był przy pomocy syna Hindenburga nacisk na marszałka, ale kulisy dojścia do władzy Hitlera odślaniał już wówczas częściowo, wydany w formie broszury, przeciw zarzutom prasy robotniczej, przez oficjalne wydawnictwo hitlerowskie, „Referat A. Hitlera na zebraniu zachodnioniemieckich działaczy gospodarczych w klubie przemysłowym w Düsseldorfie w dniu 27 I 1933 roku”. Broszura ta podaje przemówienie Hitlera, a prasa niemiecka, a za nią i polska, daty dalszych konferencji i spotkań, zwłaszcza spotkań Papena z Hitlerem. Właśnie te poufne konferencje pozwoliły Hitlerowi otrzymać władzę w momencie, kiedy wpływy jego malały (wybory listopadowe), kiedy wewnątrz stronnictwa rosło niezadowolenie¹¹.

⁶ „Brunatna Księga”. Warszawa 1934, s. 31 i dalsze; patrz M. St a n i e w i c z j. w.

⁷ „Kurier Poznański”, nr 39 z 6 I.

⁸ „Kurier Poznański”, nr 49 z 31 I; „Robotnik” nr 43 z 31 I.

⁹ IKC nr 33 z 2 II.

¹⁰ „Polonia” nr 2991 z 5 II: „Komu Hitler zawdzięcza władzę”.

¹¹ IKC nr 20 z 20 I pisze o tym szeroko w aferze ks. Isenburga: „Skąd czerpią fundusze hitlerowcy”, patrz N o r d e n, op. cit.

Jeśli się zastanowimy, dlaczego w tym właśnie momencie otrzymał Hitler tak zdecydowane poparcie, to po pierwsze nasunie się nam odpowiedź: ciężki przemysł, który przez szereg lat inwestował poważne kapitały w hitleryzm, jasno zdawał sobie sprawę, że minął punkt kulminacyjny światowego kryzysu i że stronnictwo Hitlera składające się z elementów, które są wytworem tego kryzysu, w miarę poprawy warunków gospodarczych będzie malało. Po wtóre, wewnątrz stronnictwa coraz wyraźniej rysuje się rozłam na tle programu, a wielu rozczarowanych zwolenników haseł socjalistycznych ze Strasserem na czele skłania się ku komunizmowi. No i chyba najważniejszym argumentem jest systematyczny wzrost sił komunistów niemieckich, przejawiający się w wyborach, oraz w żądaniach dołów socjaldemokratycznych wspólnego frontu. Równocześnie poparcia udzielili junkrzy, którzy po skandalu z „Osthilfe” chcieli wreszcie uniknąć ataków lewicy.

W tej sytuacji, gdy przemysłowcy i junkrzy byli zainteresowani w wytworzeniu nowych warunków rozwojowych dla siebie, a te obiecywał im w drodze polityki tak wewnętrznej, jak i zagranicznej właśnie hitleryzm, kiedy również armia była zainteresowana w takiej właśnie partii, która gwarantowała zniszczenie w narodzie niemieckim sił antymilitarystycznych i umożliwiała wyruszenie na podbój świata, gdy w dodatku inne stronnictwa nie posiadały walorów hitleryzmu — sprawa była jasna. Toteż po uzyskaniu zabezpieczeń na zrealizowanie obietnic, czyli po zawarciu porozumień w dniu 4 stycznia między Papenem a Hitlerem i 5 stycznia między Hitlerem a przedstawicielami trustu stalowego w Essen, Vöglerem i Springornem¹², dojście Hitlera do władzy stało się faktem, a Republika Weimarska faktycznie przestała istnieć.

Powyższe uwagi ilustruje „Polonia”:

„Niespodziewanie szybko wywiązał się pan von Papen z powierzonego mu przez prezydenta Hindenburga zadania wysondowania opinii stronnictw co do nowego rządu Rzeszy. Minęło niecałe 48 godzin, a nowy rząd został utworzony, zamianowany i zaprzysiężony”¹³.

Na próżno protestowały związki zawodowe i przywódca Centrum ks. Kaas stwierdzając, że nie było żadnego porozumienia czy sondowania. Rząd został już zamianowany. Nic też dziwnego, że to szybkie, niespodziewane nawet wśród zwolenników Hitlera, zamianowanie go kanclerzem Rzeszy, wywołało w Berlinie niebywały entuzjazm:

„Na Wilhelmstrasse wychodzących z *Auswärtiges Amt* Hitlera, Goeringa i Fricka witała burza oklasków. Z trudem tylko utrzymywała porządek policja przed hotelem Kaiserhof gdzie ... mieszkał Führer. Rosnące nieustannie rzesze tam i przed gmachem Reichstagu wznoszą okrzyki Sieg Heil, śpiewając na przemian „Deutschland” i „Horst Wessel”. Oddziały SA zorganizowały wielotysięczny pochód z pochodniami”¹⁴.

¹² M. Staniewicz, *op. cit.*; A. Norden, *op. cit.* s. 105.

¹³ „Polonia”, nr 2986 z 31 I.

¹⁴ „Robotnik”, „Kurier Poznański”, „Kurier Warszawski”, z 1 II.

Oczywiście należy pamiętać, że ten entuzjazm przejawiali zwolennicy i oddziały SA, bo przecież dojście Hitlera do władzy znaczyło upaństwowienie jego bojówek.

„Kasy wielkiego państwa staną otworem dla tych, którzy się do władzy dorwali. I cokolwiekby mówiono o deficycie i kryzysie, na tyle starczy, ile potrzeba na zaspokojenie drapieżnych apetytów gwardii pretoriańskiej, która Hitlera wyniosła i podtrzymuje. Zbrodnicze bandy morderców, zwane SA, będą teraz władzą w Niemczech i w tym tkwi istota niebezpieczeństwa dla całego życia publicznego i prywatnego Niemiec”¹⁵.

Ale ani hitlerowcy, ani tym bardziej SA nie stanowili całej ludności Niemiec. Obok istniała potężna ilościowo partia komunistyczna i socjaldemokratyczna — robotnicy; reakcja ich stanowiła „ponury kontrast ulicy, która wrzała, i rzędów kamienic dzielnic robotniczych” czerwonego Weddingu „który milczał — lub wylewał płonąca naftę z okien swych mieszkań”¹⁶.

„Nocy tej czerwony Berlin, Berlin Weddingu i Domu Karola Liebknechta, obstawionego przez policję z rozkazu nowego jej szefa hr. Helldorfa, hitlerowca, Berlin towarzysza Thälmana zstępował do walki podziemnej”¹⁷.

W Niemczech na gruzach Republiki Weimarskiej, przy zachowaniu wszystkich pozorów legalności, rozpoczęły się faktycznie rządy Hitlera i jego partii liczącej w uzbrojonych oddziałach SA około 500 000 ludzi. Partii, której wódz w swoim wyznaniu — programie „Mein Kampf” głosił na wewnątrz całkowite wytepienie komunizmu, czystość rasy nordyckiej, czyli wytepienie Żydów, a na zewnątrz całkowite obalenie traktatu wersalskiego, plany rewizjonistyczne.

W całym więc świecie, a szczególnie w Polsce, bezpośrednio sąsiadującej z Niemcami, objęcie władzy przez Hitlera musiało wzbudzić żywe zainteresowanie. Toteż w każdym z 35 warszawskich i prawie w każdym z 156 czasopism, ukazujących się w całym kraju 31 stycznia i 1 lutego 1933 r.¹⁸, spotykamy takie oto nagłówki: „Rząd Hitlera”, „Rząd Hitlera w Niemczech”, „Hitler kanclerzem Rzeszy, Papen zastępcą”, „Hitler u władzy, von Papen przy sterze”, „Hitler kanclerzem”¹⁹.

Niemniej już 1 lutego spotykamy artykuły redakcyjne omawiające sam skład rządu, sytuację wewnętrzną Niemiec, możliwości komasacji całej władzy wyłącznie w rękach hitlerowskich czy też przypuszczenia o upadku Hitlera i krachu jego partii.

Naturalnie że takie lub inne stanowisko redakcji dyktowane było konkretnymi pozycjami klasowymi, w zależności od ugrupowania politycznego i spo-

¹⁵ „Naprzód”, nr 26 z 1 II.

¹⁶ „Słowo”, nr 35 z 5 II.

¹⁷ „Robotnik”, nr 43 z 31 I.

¹⁸ „Mały Rocznik Statystyczny”. Warszawa 1937, s. 326.

¹⁹ „Gazeta Polska”, „Robotnik”, „Gazeta Warszawska”, IKC, „Słowo”, „Naprzód”, wszystkie z 31 I lub 1 II.

łecznego, jakie reprezentowała dana gazeta. Oczywiście na plan pierwszy wysuwało się znaczenie uzyskania przez Hitlera kanclerstwa.

„Dojście Hitlera do władzy kanclerskiej w Niemczech jest faktem historycznym niezwykle doniosłości. Z perspektywy dziejowej zjawisko to ma bezsprzecznie znaczenie przemijające, ale na przeciąg lat najbliższych epizod ten niewątpliwie wywrze wpływ głęboki i do niepoznania zmieni fizjognomię polityczną Europy.

Nie ulega wątpliwości, że Hitler wyzyska pochwyconą władzę, aby się usadowić w Niemczech, tak jak Mussolini we Włoszech i Piłsudski w Polsce”²⁰.

Jest to najszlachetniejsza ocena, jaką spotykamy, i mimo całej jej lapidarności właśnie swoim realizmem najbardziej uderza, zwłaszcza że autor pisze dalej:

„A zarazem występuje na bliski plan niebezpieczeństwo dla Europy. Demagogiczne rozwydrzone instynkty nacjonalistyczne, którym Hitler zawdzięcza swoje wyniesienie, będą się musiały wyżyć. Chcąc się utrzymać na wierzchu demagog będzie musiał ukazywać żer. Nie ulega wątpliwości, że rozbójnicze skłonności zostaną zwrócone przeciw Polsce. Tkwi w tym niebezpieczeństwo nie tylko dla zachodnich granic Polski, ale dla całej Europy, dla pokoju światowego.

Otwiera się przed ludzkością perspektywa nowych spustoszeń, nowej wojny”²¹.

Tenże publicysta nie zapomina o zadaniach głoszonych przez hitleryzm wewnątrz Niemiec; pisze, że w nowym rządzie frontu harzburgskiego:

„Hitler jest raczej chorągiewką markującą współczesność, kiepskim mesjaszem mającym wodzić za nos. Hitler — zdaniem publicysty „Naprzodu” — będzie tym pajacem, który za cenę władzy będzie spełniał ‘czarną robotę’ reakcji, będzie katem ruchu robotniczego”²².

Podobnie, acz nieco odmiennie i mniej przejrzysto, pisze „Polonia”:

„Gabinet jest wyrazem tzw. frontu harzburgskiego obejmującego hitlerowców, organizacje Helmu Stalowego i Niemiecko-Narodowych. Za gabinetem stoją wszystkie nacjonalistyczne organizacje, półwojskowe umiarkowane i skrajnie prawicowe. Pod względem polityki zagranicznej nowy rząd jest najjaskrawszym wykładnikiem niemieckiej polityki odwetowej i rewizjonistycznej, pod względem politycznym antydemokratyczny i antyparlamentarny, pod względem społecznym skrajnie reakcyjny jako eksponat wielkiego przemysłu i obszarników”²³.

„Polonia” podkreśla po omówieniu podziału tek ministerialnych, że podział ten zdaje się

„świadczyć o tym, że i hitlerowcy, i nacjonałiści uzyskanej władzy nie zechcą wydać z rąk i nie cofną się przed żadnymi środkami, aby się przy niej utrzymać... Jest to rząd ‘na wskroś bojowy’, wywoła on namiętne odruchy, będziemy świadkami gorących walk wewnętrznych, które mogą przybrać postać odruchów rewolucyjnych. Gabinet Hitlera jest poważnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego... Światowej konferencji gospodarczej i konferencji rozbrojeniowej ostatnie wypadki w Niemczech zadały poważny cios. Ale równocześnie grzebią wszystkie urojenia o Locarnach”^{23a}.

²⁰ „Naprzód”, nr 26 z 1 II.

²¹ „Naprzód”, nr 26 z 1 II.

²² „Naprzód”, nr 26 z 1 II.

²³ „Polonia”, nr 2986 z 31 I.

^{23a} „Polonia” j. w.

Natomiast „Gazeta Warszawska” ograniczyła się tylko do przedruku za „Der Tag” następującego stwierdzenia:

„Zrodzony z protestu przeciwko Wersalowi, rząd obecny może widzieć swój cel tylko w odwoście od złego ducha (Ungeist) wytworzonego przez paryskie dyktanda w Europie”²⁴.

W codziennych komunikatach prasowych czytamy o krwawych starciach komunistów, broniących się przed napadami rozwydrzonych bezkarnością bojówek SA cieszących się poparciem policji i administracji, gwałtownie obsadzonej przez hitlerowców. Zwracając uwagę na te zmiany „Robotnik” podkreśla, „że Hitler jest jeszcze nadzieją mas drobnomieszczańskich, którym obiecał złote góry”²⁵.

Zdaniem „Głosu Narodu” walka się będzie z dnia na dzień zaostrzać, im bliżej wyborów wyznaczonych na 5 marca, tym szybciej wytwarzająca się sytuacja zmobilizuje wszystkie żywioły, którym Hitler zapowiedział bezwzględną walkę, bo przecież Hitler nie jest:

„zwykłym politykiem, lecz twórcą ruchu, który postawił sobie za cel nie tylko przebudowę stosunków wewnętrznych w Niemczech, ale który posiada również bardzo daleko idące plany w polityce zagranicznej. Plany te idą tak daleko, że ich realizacja przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych jest nie do pomyślenia. Tego celu nie da się osiągnąć ani w „zgodzie” ani w „pokoju”. Tych złudzeń nie mają ani Niemcy, ani inne narody. Nie mogą one zatem inaczej zrozumieć dokonanej w Niemczech zmiany jak zasadniczego zwrotu w polityce niemieckiej”²⁶.

Mówi o tym zresztą dość wyraźnie orędzie nowego rządu:

„Głęboko przekonani, że naród niemiecki wyruszył na wielką wojnę bez jakiegokolwiek własnej winy i pełen troski, by bronić zaatakowanej wolności państwa... W tych godzinach coraz większych trosk o byt i przyszłość niemieckiego narodu, wzywa nas członków partii i związków narodowych sędziwy wódz z wojny światowej, by jeszcze raz jak ongiś na frontach obecnie w ojczyźnie walczyć pod jego komendą w jedności i wierności o ratunek dla Rzeszy... 1) Dziedzictwo, które obejmujemy, jest straszliwe... Wznosząc się ponad stany i klasy rząd przywiedzie znów naród do świadomości jego narodowej i politycznej jedności i wynikających z tego obowiązków. Rząd chce cześć dla naszej wielkiej przeszłości i dumę z naszej tradycji zrobić podstawą wychowania naszej młodzieży.

2) Rząd narodowy chce wielkie dzieło reorganizacji gospodarczej naszego narodu rozwiązać przez dwa wielkie 4-letnie plany. Z tymi gigantycznymi zadaniami sanacji naszego gospodarstwa połączy rząd zadanie i przeprowadzenie sanacji Rzeszy, krajów i gmin pod względem podatkowym i techniczno-administracyjnym...

3) W dziedzinie polityki zagranicznej Rzeszy rząd narodowy widzi swą najwyższą misję w zachowaniu praw do życia, a przez to do odzyskania wolności naszego narodu. Wobec tego rząd jest zdecydowany położyć koniec chaotycznym stosunkom w Niemczech będzie współpracował z innymi narodami, by dążyć do państwa równowartościowego, a w każdym razie opartego na równych prawach.

²⁴ „Gazeta Warszawska”, nr 37 z 4 II.

²⁵ „Robotnik”, nr 47 z 4 II.

²⁶ „Głos Narodu”, nr 31 z 1 II.

Wypełnienie wielkiego obowiązku polega na uzyskaniu tego równouprawnienia narodu dla utrzymania i umocnienia pokoju, którego świat potrzebuje obecnie bardziej niż kiedykolwiek indziej przedtem. Choć bardzo wielką jest nasza miłość do naszego wojska jako noszącego naszą broń i symbolu naszej wielkiej przeszłości, będziemy szczęśliwi, jeśli świat przez ograniczenie swych zbrojeń nigdy więcej nie zrobi koniecznym powiększenie naszej siły zbrojnej”²⁷.

Przez plany rozwoju przemysłu należy oczywiście rozumieć przemysł zbrojeniowego, który by pozwolił szybko i sprawnie dozbroić armię, gdy świat przez ograniczenie swych zbrojeń”, których wiadomo już po decyzji z 11 XII 1932 r.²⁸ nie zechce przeprowadzić, na to pozwoli, to da zarazem możliwość szybkiej likwidacji bezrobocia. „Przez jedność i wierność ratunek dla Rzeszy”, a więc dalej do czynu, inaczej mówiąc „likwidować” komunistów i żydów. A zarazem jedność organizacyjna, kompletna centralizacja państwa, realizacja pełnego zjednoczenia pod każdym względem całej Rzeszy. A zatem chyba i Austrii. Wreszcie „zachowanie praw do życia a przez to do odzyskania wolności”.

A gdy dodamy do tego żądania „państwa równowartościowego, opartego na równych prawach” — żądającego równouprawnienia w imię pokoju, to chyba obraz jest jasny i niewiele się różniący od późniejszego. I chociaż orędzia tego w pierwszej chwili żaden z dzienników polskich nie ujął i nie zrozumiał w pełni, zajmując się jego wycinkami, „ujmowano z osobna, z pojedyncza tylko pewne momenty”²⁹, sugerując się hasłami pokojowymi, pokrywającymi istotną treść.

Ale otrzeźwienie i zrozumienie wartości tych hasel pokojowych przychodzi szybko. Wyjaśnienia udziela sam kanclerz Rzeszy w wywiadzie dla prasy angielskiej, w którym powiedział:

„Drugą niesprawiedliwością wyrządzoną Niemcom jest, oczywista, korytarz polski. Obecna sytuacja jest nienawistną dla wszystkich Niemców. Wydaje mi się, że wobec niemieckiej ludności, o jaką chodzi, nie mówiąc już o innych powodach, korytarz polski musi być zwrócony Niemcom. Nie ma niczego, co by naród niemiecki odczuwał bardziej jako niesprawiedliwość i co byłoby bardziej dla nas nie do przyjęcia.

Zagadnienie to musi ulec niedługo rozwiązaniu”³⁰.

Sprawa stała się poważna. Żądanie zgłosił premier państwa: domagał się oficjalnie części terytorium innego państwa. A grunt w opinii szeregu krajów był przygotowany dostatecznie. Świadczyły o tym wypowiedzi prasowe;

²⁷ „Słowo”, nr 35 z 5 II; „Głos Narodu”, nr 31 z 1 II.

²⁸ „Polityka Narodów”. Warszawa 1933, z 1/2, s. 96. „Najpoważniejsze jednak grudniowe wydarzenie na terenie Genewy stanowiły rozmowy na temat równouprawnienia, zakończone uznaniem żądania niemieckiego w deklaracji 5-ciu mocarstw z dnia 11 grudnia. Deklaracja ta przyjęta została ogólnie jako fakt szczególnego znaczenia w polityce międzynarodowej. ...

... Francja, W. Brytania i Włochy niewątpliwie przyznają w powyższym akcie Niemcom oraz innym państwom rozbrojonym równość zbrojeń, w ramach systemu (Ligi Narodów — p. m. K.J.), zapewniającego bezpieczeństwo”.

²⁹ „Słowo”, nr 35 z 5 II.

³⁰ „Kurier Warszawski”, nr 44 z 13 II.

jeszcze po drugiej wojnie światowej pisze o tej kwestii w sposób wrogi dla Polski jeden z wybitnych wojskowych angielskich, gen. J. F. C. Fuller³¹.

Sam wywiad odbił się szerokim echem w opinii światowej i polskiej. Choć został natychmiast sprostowany, to jednak reakcja prasy i opinii publicznej była zdecydowana. „Robotnik” w art. pt. „Bezczelne pretensje Hitlera” żąda kategorycznej i zdecydowanej odpowiedzi rządu polskiego, podobnie „Naprzód” a „Zielony Sztandar” stwierdza:

„Jak długo Hitler był sobie zwykłym obywatelem niemieckim, można było udawać, że się nie słyszy i nie czyta jego zapowiedzi, tak jak to czynił obóz sanacyjny usypiający społeczeństwo polskie. Dziś zuchwałą tę zapowiedź rzuca już Hitler jako premier, zagrażając pokojowi Europy. Bo kto wyciągnie rękę po polskie Pomorze, ten niewątpliwie wywoła wojnę”³².

Podobnie pisze „Piast” a S. Kozicki w „Gazecie Warszawskiej” podkreśla, że wywiad ogłoszony przez pika, Ethertona odpowiada rzeczywistości:

„Kto by miał wątpliwości, niechaj weźmie do ręki „Berliner Tageblatt” z dnia 19 II, w którym red. nac. znany publicysta Teodor Wolff pisze: „Mimo rozdarcia wewnętrznego całe Niemcy uważają rewizję traktatu wersalskiego za konieczność europejską: wprawdzie korytarz polski oddziela jedną część ziemi niemieckiej od drugiej, lecz ocena tej potworności nie zawiera w sobie nic różniącego, przeciwnie, łączy stronnictwa niemieckie w bezwzględny potępieniu obecnego stanu rzeczy. Co do tego istnieje jedno stanowisko. Hitler nie wypowiedział przypisywanego mu zdania; gdyby je jednak był wypowiedział, to byłoby to może niedogodne dla dyplomacji, w czasie gdy odbywają się rokowania o rozbrojenie, lecz nie byłoby niczym innym jak stwierdzeniem rzeczy, która rozumie się sama przez się... bo robotnik socjaldemokrata uważa traktat wersalski za równie nieznośny a korytarz za równie obrzydliwy jak każdy nacjonalista”³³.

„Kurier Warszawski”, podając tekst wywiadu, komentuje go krótko, lecz dobitnie:

„Jak widać z powyższego, kanclerz Hitler i Niemcy pragną ponownie zagrabić Pomorze. Dla Polski oznacza to tyle, co wojnę”³⁴.

„Kurier Poznański” zaś zdecydowanie żąda: „Czas, by wobec Berlina odezwał się rząd”³⁵.

Natomiast prasa prorządowa usiłuje zbagatelizować znaczenie wywiadu twierdząc:

„Hitler wystąpił rzekomo z wywiadem, nie przynoszącym zaszczytu jego zdolnościom dyplomatycznym ani nie podnoszącym jego prestige’u jako męża stanu, wysunąć w jednym oświadczeniu żądania rozbrojenia Francji, zwrotu Pomorza, zwrotu kolonii, okraścić to wszystko pełnymi nieuctwa argumentami o „niemieckiej ludności Pomorza”, posolić frazesami pokojowymi... to akurat pyszny program do przemówienia w Sport Palaście, ale nic więcej...”

³¹ IKC nr 12 z 12 I: „Afera lorda Rothemeera”, „900 000 £ za odebranie Polsce Pomorza”; J. F. C. Fuller „Druga wojna światowa 1939—1945. Warszawa 1958, s. 29—45.

³² „Zielony Sztandar”, nr 13 z 19 II.

³³ „Gazeta Warszawska”, nr 56 z 22 II.

³⁴ „Kurier Warszawski”, nr 44 z 13 II.

... Są to w pewnej mierze i kpiny z Europy... wobec zaś psychozy szerzącej się u sąsiada należy oczywiście przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności, które na pewno nie będą polegać na ... gadaniu”³⁵.

„Dziennik Poznański” zaś ogranicza się tylko do suchego komunikatu PAT-owskiego. W podobny sposób pisze również krakowski „Czas” zapewniając czytelników, że nie ma się czym przejmować, że tego oświadczenia „nie trzeba brać zbyt poważnie”³⁷. Mimo takich zapewnień prasy rządowej nalegania ze strony opinii publicznej były tym natarczywsze:

„W polityce państw europejskich szczególnie w ostatnim czasie zapanowała nader intensywna dynamika, dynamika ta groźnie zwraca się częściowo przeciwko Polsce i głęboko porusza... opinię publiczną, która reaguje manifestacjami publicznymi”³⁸.

Po dalszych wystąpieniach prasy, posłów, szczególnie posła Winiarskiego, w czasie debaty nad budżetem MSZ, rząd mimo całej niechęci zmuszony został do zajęcia stanowiska. Uczynił to w formie *exposé* minister spraw zagranicznych na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 15 II.

Wydaje się rzeczą konieczną w tym miejscu zwrócić choćby tylko w formie dygresji uwagę, że historycy zachodni Niemcy, piszący po II wojnie światowej, tej miary co Breyer czy Roos, podają przebieg tych wydarzeń błędnie i z kolei też dają błędną ich ocenę³⁹.

Exposé wywołało burzę, ale posłowie musieli czekać aż tydzień, by móc przeprowadzić dyskusję. Toteż wszystkie dzienniki z 23 II przynoszą dokładne relacje zaopatrując je komentarzami. Dyskusję rozpoczął prezes komisji Janusz Radziwiłł, wg „Gazety Polskiej”, słowami:

„Lepszy Hitler niż Stresemann... dojścia do władzy Hitlera nie uważam za nieszczęście... z pewnego punktu widzenia jest to nawet zjawisko korzystne, wolę bowiem brutalną, ale jasną politykę Hitlera od polityki Stresemanna. Kariera Hitlera jest nam znana od chwili puczu monachijskiego poprzez zyskiwanie sobie zwolenników drogą szerzenia hasła nienawiści rasowej, poprzez zapo-

³⁵ „Kurier Poznański”, 71 z 14 II.

³⁶ „Gazeta Polska”, nr 45 z 14 II.

³⁷ „Czas”, nr 36 z 14 II.

³⁸ „Polonia”, nr 3009 z 23 II: „Chaos polityczny w Europie”.

³⁹ H. Roos, Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik. Tübingen 1957, s. 60, 61, 62; R. Breyer, Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Würzburg 1955, s. 68, 69, 70; H. Roos, na s. 62 pisze: Die Reaktion in der polnischen Öffentlichkeit war sehr scharf. Im Sejm kam es zu ‚stürmischen Tumultszenen‘. Drei polnische Generäle: Burchardt — Bukacki, der Chef der Abrüstungdelegation, de Henning-Michaelis und Sikorski — forderten in der Presse die sofortige Befestigung des Korridors. Podobnie pisze Breyer na s. 68—70. A w prasie o żadnym „tumulcie” nie ma i nie może być mowy. Domagano się jasnego, zdecydowanego stanowiska rządu, którego zresztą w *exposé* Beck nie przedstawił.

Z prasy polskiej jasno wynika, że nie miało to miejsca w Sejmie w czasie debaty sejmowej, tylko w szczupłym, ograniczonym gronie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, gdzie Beck wygłosił w dniu 15 II *exposé*, a 22 II odbyła się dyskusja nad nim. Różnica ta ma, i to poważne, znaczenie.

wiedzi walki z marksizmem. Są to wszystko środki, które tylko w społeczeństwie bardzo zdenerwowanym i o wątpliwej wartości moralnej prowadzić mogą do celu”.

Nawiązując do znanego wywiadu Hitlera mówca zaznaczył, że było to potknięcie się Hitlera na samym wstępie.

„Nie dowiedzieliśmy się jednak niczego nowego, fakt bowiem, że polityka niemiecka dąży do oderwania jednej naszej prowincji, był nam znany i przedtem”⁴⁰.

Krakowski „Czas”, podobnie jak i „Dziennik Poznański”, ograniczyły się do zamieszczenia streszczenia tej mowy i komunikatywnego podania, kto jeszcze przemawiał. Natomiast czasopisma opozycyjne, obok streszczeń, szeroko omawiają samo *exposé*, jak i dyskusję. Prawicowa „Gazeta Warszawska” daje lapidarny skrót przemówienia zaopatrując go wymownym podtytułem: „Słoneczna mowa posła Radziwiłła” i cytując zdanie „Z Niemcami chcemy polityki dobrych stosunków”, a przemówienie St. Strońskiego podkreśla w podtytule „Groźna rzeczywistość”.

„Rzeczywistość obecna jest tak groźna, jak nie pamiętamy w naszych powojennych doświadczeniach. Hasło rewizji traktatów i rewizji granic istnieje dziś już nie tylko w państwach, które żądają, ale także w państwach, które chciałyby coś dać z cudzego ... W Anglii pojawiły się jeszcze w ub. r. hasła bardzo natarczywe, że musi się znaleźć sposób wysunięcia sprawy rewizji granic ... Co gorsze, stało się to także we Francji⁴¹... Co o tych wszystkich zagadnieniach myśli rząd polski, jak się wobec nich politycznie ustawia, o tym wszystkim min. Beck nie powiedział ani słowa, jednego, choćby najbardziej dyplomatycznego słowa ...

... O niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej, godzącej w formie w obszar polskiego Pomorza, a faktycznie w podstawy niepodległości całego państwa p. Beck oświadczył: „Kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę, jaką chce, i zawsze znajdzie pewną ilość klientów. Nie sądzę, aby znaczenie tego należało przeceniać. Nikt jeszcze słowem nie zmienił statutu Europy”.

... A więc to tylko słowo? a za tym słowem nie organizuje się czyn niemiecki, konsekwentna, systematyczna niemiecka akcja polityczna na wszystkich terenach, a nawet planowy częściowo podziemny, częściowo jawny czyn zbrojny z myślą godzącą w Polskę. To wszystko nic.

... Merytorycznie oświadczył p. min. Beck o stosunkach polsko-niemieckich: Stosunki te są bardzo proste. Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy od Berlina jak od Warszawy. Całym naszym postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczym rękę”.

Wartość pewną posiada właściwie tylko zwrot ostatni, bo cóż sądzić o owym takim samym stosunku Polski do Niemiec, jakim będzie stosunek Niemiec do Polski? Przecież stosunek Niemiec do Polski był zawsze wyraźny, aż nadto wyraźny, ktokolwiek sterował niemiecką polityką zagraniczną — włącznie do najbardziej niebezpiecznego Strasemanna, a mimo to polska polityka zagraniczna odpowiadała na to rezygnacją z prawa likwidacji mienia niemieckiego, rezygnacją z prawa wykupu osadników pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, zaofiarowaniem Niemcom prawa osiedlenia się u nas m. in. także na pożądanym przez Niemców Pomorzu.

⁴⁰ „Gazeta Polska”, nr 54 z 23 II.

⁴¹ „Gazeta Warszawska” nr 57 z 23 II.

Taki był stosunek Polski do Niemiec mimo zachłannego stosunku Niemiec do Polski. A p. Beck siedział już wtedy na ul. Wierzbowej na kierowniczym obok p. Zaleskiego stanowisku⁴².

Nic też dziwnego, że „Min. Beck... nie przecenia... wywiadu Hitlera” i w swej wypowiedzi, którą trzeba nazwać „skromny program... blade *exposé*”, „nie docenia on zupełnie znaczenia i następstw niemieckiej propagandy rewizjonistycznej nie tylko w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich, ale i szerzej, na arenie międzynarodowej”⁴³.

Poseł Ponikowski stwierdził:

„Jest jedna wielka, niewzruszona pewność: naród nasz jednomyślny co do tego, że granice, które mu wyznaczyły traktaty, są słuszne i na straży tych granic stanie jak jeden, gdyby go do tego sprowokowano... Ale powiedzmy sobie otwarcie... potrzeba nam jeszcze czegoś więcej: zwartego społeczeństwa i dobrego rządu”⁴⁴.

„Polonia” tak przedstawia kierownictwo dyplomatyczne:

„Wiemy, że p. Beck, podobnie jak jego poprzednik, jest tylko echem miarodajnego czynnika, czynnika który sobie oprócz spraw wojskowych specjalnie zastrzegł sprawy zagraniczne. Pamiętniki Stresemanna dostarczają nam dowodów jak daleko sięga ingerencja miarodajnego czynnika w sprawy polityki zagranicznej. Najdelikatniejsze i najwazniejsze sprawy załatwia on sam. Trzeba sobie to uświadomić, aby ustalić odpowiedzialność...”

„dojście Hitlera do władzy nie będzie zjawiskiem przelotnym... zdaniem naszym przesadne są obawy, że grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny, ale zbliża się ono olbrzymimi krokami. Inaczej nie odważyłby się nawet Hitler bezceremonialnie wyciągać rękę po nasze Pomorze... Bezceremonialność kanczera Hitlera... tłumaczy się tym, że uważa on teren zagraniczny już za dostatecznie przygotowany do wszczęcia dyskusji na temat naruszenia naszych granic... Opinia polska musi dać jasną i niedwuznaczną odpowiedź Niemcom i wszystkim zwolennikom naruszenia naszych granic...”⁴⁵.

„Nie jestem zwolennikiem — mówił poseł Róg — ciągłego pobrzękiwania szablą i naśladowania metod niemieckich. Smutne to jednak zjawisko, jeżeli rząd, będący ryczącym lwem wobec swoich staje się łagodnym barankiem wobec cynicznych prowokacji zagranicy i nieustannych zapowiedzi grabieży ziemi polskiej... Naród polski wojny nie chce, ale się jej nie ulęknie...”⁴⁶

A „Zielony Sztandar” dodaje:

„Króciutkie przemówienie p. Becka, trwające niewiele ponad 15 minut, nic właściwie nie powiedziało... Społeczeństwo w dalszym ciągu nie wie, jaka jest polityka zagraniczna Polski i do czego zmierza...”⁴⁷.

Zdaniem pisma, społeczeństwo winno być dokładnie poinformowane, gdyż

...Polska weszła w bardzo trudny okres historyczny... Została wciągnięta od kilku lat w orbitę światowego prądu faszystowskiego: dążenia, idee, interesy tego rządu pozostają w radykalnej sprzeczności z tym układem stosunków i z tą ideologią, które powołały państwo polskie do życia... jeżeli Hitler utrzyma się u steru Niemiec i rozpocznie jakąś swoistą formę planowości państwowo-koncernowo-kapitalistycznej — Polska znajdzie się wobec swoich sąsiadów w położeniu analogicznym do połowy XVIII stulecia... w położeniu

⁴² „Kurier Poznański”, nr 79 z 23 II.

⁴³ „Głos Narodu”, nr 46 z 17 II.

⁴⁴ „Polonia”, nr 3010 z 24 II. ⁴⁵ „Polonia”, nr 3010 z 24 II.

⁴⁶ „Piast”, nr 10 z 5 III. ⁴⁷ „Zielony Sztandar”, nr 15 z 5 III.

spóźnionym — mówi przywódca socjalistów M. Niedziałkowski i kończy swą myśl — „w ramach obecnego systemu rządzenia obrona niepodległości staje się zadaniem prawie niewykonalnym”...⁴⁸

Dobitniej jeszcze ocenia wypowiedź Niedziałkowskiego „Polonia” pisząc: „Faszyzm i hitleryzm powstały bowiem jako bunt przeciw traktatom pokojowym, a Polska zawdzięcza im swobodę...”⁴⁹

Ciekawą i nader słuszną jest uwaga korespondenta z Berlina J. Drobniaka stwierdzającego:

„ogłoszenie biura Wolffa (mowa o sprostowaniu) pozwoliło min. Beckowi prześlizgnąć się raz jeszcze obok tej konieczności, w myśl od dawna stosowanej oficjalnej polityki polskiej, starającej się pominąć milczeniem rewizjonizm polityki niemieckiej. Niemcy przyjęły to z ulgą, ponieważ — leży to w interesie ich polityki”⁵⁰.

„Taktyka polityki niemieckiej, która postanowiła uniknąć jawnego konfliktu polsko-niemieckiego w obecnym momencie, zbiegła się ze stałą i uporczywą metodą oficjalnej polityki polskiej, ażeby w ogóle nie reagować na objawy niemieckiej polityki rewizjonistycznej w sprawie granic”⁵¹.

Na tle dyskusji sejmowej i wypowiedzi prasowych rozgorzała ożywiona polemika. Burze protestów wywołały dwie tezy. Pierwsza, głoszona przez W. Studnickiego, że w Niemczech powstały obecnie dogodne warunki, które można, a zdaniem autora tezy „jest to koniecznością, by zawrzeć porozumienie z Niemcami”. Druga teza, głoszona przez S. Mackiewicza w „Wiadomościach Literackich”, gdzie ogłosił konieczność zawarcia trójprzymierza polsko-niemiecko-francuskiego⁵². Obie tezy szczególnie ostro potępia „Głos Narodu”, stwierdzając pod adresem S. Mackiewicza, że autor

„nie tylko występuje przeciwko zasadzie nienaruszalności postanowień traktatu wersalskiego, ale również chętnie widziałby, gdyby inicjatywa zmian tych postanowień wyszła ze strony polskiej”⁵³.

„Jasnym jest zatem, że p. Mackiewicz chce godzić się na *Anschluss* Austrii do Niemiec bez troski o Czechosłowację i o dalsze następstwa wzrostu potęgi Niemiec, a byłoby rzeczą ciekawą, jak rozumie sprawy litewskie. Najbardziej zajmującą jest rzeczą, że do swych sarkau na Francję i planów porozumienia z Niemcami dodaje p. Mackiewicz, iż rząd obecny może przeprowadzić wszystko, co zechce, ale nie mówi, za jaką cenę”⁵⁴.

Polemika ta bynajmniej nie przeszkadzała pilnie śledzić wydarzeń zachodzących w Niemczech. Snuje też prasa polska wiele horoskopów na temat zbliżających się wyborów parlamentu. Krótko można ująć te opinie oparte na wypowiedziach Hitlera: „Nie wygląda na przechwałkę, że walka z komunistami będzie przez niego prowadzona z pewnością do ostatniego tchu”⁵⁵.

⁴⁸ „Robotnik”, nr 73 z 23 II, po konfiskacie.

⁴⁹ „Polonia”, nr 3009 z 23 II.

⁵⁰ „Gazeta Warszawska”, nr 57 z 23 II.

⁵¹ „Gazeta Warszawska”, nr 57 z 23 II.

⁵² „Wiadomości Literackie”, ze stycznia 1933.

⁵³ „Głos Narodu”, nr 43 z 14 II.

⁵⁴ „Głos Narodu”, nr 43 z 14 II.

⁵⁵ „Słowo”, nr 59 z 1 III.

Stąd też w rozważaniach szans wyborczych spotykamy następujące twierdzenia;

„A kto posiadzie aparat państwowy w ręku, tego niełatwo będzie się pozbywać. Toteż hitlerowcy z dużą dozą śliszności powiadają, że tylko jako trupy oddadzą władzę, którą posiadli”⁵⁶.

Szerzej możliwości zwycięstwa Hitlera w wyborach ocenia „Kurier Warszawski”, który w aspekcie historycznym przedstawia stanowisko socjaldemokracji od 1918 r. do chwili obecnej i swoje wywody o niezdolności do walki kończy: „Takich ludzi, tych „Spiessbürgerów” wzywają teraz komuniści do wspólnego frontu czyli na barykady... Co za pomysł?”⁵⁷

Wyniku wyborów — mimo że wydano zakaz odbywania komunistycznych pochodów, zakaz zebrań pod gołym niebem, obsadzono Dom K. Liebknechta przez policję, mimo konfiskat pism, zmiany ordynacji wyborczej, mimo że, jak pisano, „cały ruch narodowo-socjalistyczny znajduje się w wyjątkowo korzystnej pozycji”⁵⁸ nikt, nawet po pożarze *Reichstagu* nie usiłował przewidzieć, bo:

„poza przywódcami, są jeszcze masy. Tych zachowanie przyszie jest już więcej niż zagadkowe, o ile utrwali się w nich przekonanie, że Hitler walczy z klasą robotniczą”⁵⁹.

„Chodzą słuchy, że mandaty komunistyczne mają być unieważnione. Tak czy inaczej nie ulega wątpliwości, że nowy *Reichstag* albo będzie miał większość rządową, albo nie będzie go wcale. Hitler ma gotowe wzory do naśladowania”.

„A zdecydowania i oświadczeń na ten temat nie brakło, choćby tylko dla przykładu przytoczyć wypowiedź Goebbelsa, że do rządu, żywi wchodzimy, ale jako trupy musiano by nas wynieść, należy sobie uświadomić że hitlerowcy zdecydowani są zatrzymać władzę w każdym wypadku... nie będą też mieli żadnych wahań co do środków utrzymania się przy niej”⁶⁰.

Toteż wywołuje zdziwienie, że pożar *Reichstagu* prasa prorządowa przyjęła bez zastrzeżeń co do oficjalnej wersji, gdy pozostałe dzienniki na ogół zgodnie stwierdzały, że jest to prowokacja mająca pomóc, z jednej strony w terrorze i go uzasadnić, z drugiej automatycznie pozwolić na dalsze pogńębienie lewicy przy wyborach.

Charakterystycznie ujmuje to „Naprzód”:

„Szczęśliwy ten Hitler, że akurat wtedy kiedy potrzebował jakiegoś ciężkiego argumentu przeciw komunistom i socjalistom, zjawił się jakiś podejrzany niewyraźny Holender i dał mu ten atut do ręki. Znadto to proste, aby miało być prawdziwe”⁶¹.

Ale prawdziwe były wyniki wyborów 5 marca 1933 r., które dały zwycięstwo i większość w parlamencie Rzeszy obozowi Adolfa Hitlera.

⁵⁶ „Kurier Poznański”, nr 63 z 29 II; „Robotnik”, nr 47 z 4. II.

⁵⁷ „Kurier Warszawski”, nr 60 z 1 III.

⁵⁸ „Polonia”, nr 2989 z 4 II i 2990 z 5 II.

⁵⁹ „Kurier Warszawski”, nr 60 z 1 III.

⁶⁰ „Robotnik”, nr 47 z 4 II.

⁶¹ „Naprzód”, nr 50 z 2 III.

W nowym parlamencie:

„Stronnictwa rządowe otrzymały 340 na 647 mandatów i pewność utrzymania się przy władzy⁶². Rząd Hitlera reprezentuje 20 000 000 głosów... przeciwko głosowało ponad 18 000 000, w tym 12 000 000 marksistów głosujących wbrew najdzikszyemu terrorowi.

Bitwę wygrał Hitler — wojna trwa...”⁶³

III

Dziś znamy wyniki: wojnę wewnętrzną za pomocą obozów koncentracyjnych i terroru wygrał Hitler. Przy współpracy kapitału odnosił zwycięstwa w pierwszych latach II Wojny Światowej. Dopiero zdecydowana postawa narodów radzieckich, po krwawych zmaganiach i milionach ofiar położyła kres jego panowaniu. Jak słusznie przewidział Goebbels, „trupy ich wyniesiono” z Kancelarii Rzeszy.

W artykule tym pragnęliśmy pokazać stanowisko, jakie zajmowała prasa polska wobec faktu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera. W tym też celu dla zobrazowania tego stanowiska prasy polskiej wybrano w zasadzie po dwa dzienniki kierując się przy wyborze zasadą, by jeden z nich był organem centralnym stronnictwa, drugi zaś by reprezentował najsilniejszy okręg lub też największą poczytność. W ten sposób wydaje się otrzymujemy odzwierciedlenie stanowiska góry partyjnej a zarazem opinie nurtujące czytelnika — doły stronnictw. Z krótkiego tego przeglądu, jaki przedstawiłem powyżej (a ramy artykułu ograniczają szerszy przegląd), wynika jasno, iż w pierwszych dwóch dniach na ogół prasa była zaskoczona i nie zorientowana w znaczeniu faktu mianowania Hitlera Kanclerzem Rzeszy. Następne dni wyjaśniają stanowisko poszczególnych grup: gazety obozu lewicowego ustosunkowują się wrogo, zdając sobie sprawę, że w dojściu do władzy hitleryzmu tkwi jasno niebezpieczeństwo wojny, a przy szowinistycznym, odwetowym, wpajającym całemu społeczeństwu niemieckiemu kierunkowi, i równoczesnej ugodowej polityce ustępstw państw zachodnich wojna w pierwszym rządzie skierowana zostanie na Polskę. Równocześnie jest to dla tego obozu jasne, że faszyzm niemiecki będzie walczył na śmierć i życie z lewicą.

Wnioski te zresztą nietrudno było wówczas wysnuć z dużej ilości wypowiedzi zamieszczanych zarówno w niemieckiej, jak i francuskiej czy angielskiej prasie. Dlatego prasa występuje ostro i krytycznie, domagając się od rządu polskiego zdecydowanego stanowiska i odpowiednich kroków.

Podobne zresztą, może nawet ostrzejsze w tonie, jeśli idzie o zagadnienie rewizji traktatów i granic, stanowisko zajmuje opozycja prawicowa, reprezentowana przez prasę endecką i chadecką. Na tym punkcie oba obozy opozycyjne wspólnie i zdecydowanie atakują rząd. Natomiast prasa ludowa, i to tak lewego, jak i prawego skrzydła, zajmuje poza sporadycznymi wypadkami, wprawdzie stanowisko potępiające hitleryzm oraz krytykujące rząd, lecz umiarkowane w tonie i ostrości.

⁶² „Robotnik”, nr 86 z 7 III.

⁶³ „Robotnik”, nr 86 z 7 III.

Tym jaskrawiej więc odbija prasa rządowa lub z obozem rządowym powiązana, jak np. „Słowo” wileńskie. Ta grupa czasopism zdradza wyraźnie zadowolenie z dojścia Hitlera do władzy i pierwszego okresu hitleryzmu, sprządzając cały problem do walki z komunizmem. Pozostałe problemy i konsekwencje stara się ona zbagatelizować, zlekceważyć lub pomniejszyć ich znaczenie.

Zupełnie osobną pozycję stanowi S. Mackiewicz (Cat), która wymagałaby osobnego, szerszego omówienia; tutaj wspomnę tylko o artykule zamieszczonym w „Wiadomościach Literackich”, wysuwającym koncepcje porozumienia się z Niemcami.

Wprawdzie nie określa się zbyt szczegółowo zasad porozumienia, ale artykuł ten, jak i polemika, jest o tyle znamienity, że czytając go dziś z perspektywy czasu, no i ze znajomością wydarzeń odnosi się wrażenie, iż był on podstawą, programem działania min. Becka w późniejszym samodzielnym okresie.

Zupełnie osobną pozycję zajmuje naówczas obiektywny i niezależny „Kurier Warszawski”, który zresztą swymi wystąpieniami reprezentował podobne stanowisko, co i prasa opozycyjna.

Czytając dziesiątki artykułów, zgrupowanych na przestrzeni sześciu tygodni pierwszego kwartału 1933 r. odnosi się stuprocentowe przekonanie, że wszyscy zdawali sobie sprawę z poważnych następstw, zwłaszcza dla Polski, z faktu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera, lecz tylko czynniki oficjalne kierujące polityką zagraniczną nie mogły czy też nie chciały tego ani zrozumieć, ani przyjąć do wiadomości⁶⁴, i dlatego słusznie przewidywał publicysta „Zielonego Sztandaru” pisząc, że...

„staniemy kiedyś wobec *ultimatum* niemieckiego i ... wojna będzie nieunikniona”⁶⁵.

Ale zarówno ten, jak i inne głosy ostrzegawcze, czy to gen. W. Sikorskiego⁶⁶, czy padające w czasie debaty nad *exposé* nie zostały wzięte pod uwagę. Toteż stwierdzenie że „... rząd, który nie ma zaufania własnego społeczeństwa, doprowadzi w czasie burzy dziejowej swoje państwo do klęski...”⁶⁷ zostało w pełni jakże boleśnie dla narodu potwierdzone we wrześniu.

Reasumując, stwierdzić trzeba, że większość prasy opozycyjnej tego okresu słusznie oceniała znaczenie dojścia do władzy Hitlera, i to tak w jego osiągnięciach wewnętrznych, jak i polityce zagranicznej.

⁶⁴ Dziś wiemy ze znajdujących się w Archiwum WSZ raportów politycznych posła dra A. Wysockiego, amb. Skirmunta z Rzymu czy innych, że w lutym i marcu 1933 sygnalizowali Beckowi o agresywnych planach Hitlera i o propozycjach rewizji granic naszego Pomorza na niekorzyść Polski, celem pozyskania Niemiec, czynionych przez Mussoliniego w ramach projektu Paktu Czterech. Archiwum MSZ. Amb. Berlin W. 36. T. 15.

⁶⁵ „Zielony Sztandar”, nr 19 z 19 III, po konfiskacie.

⁶⁶ „Kurier Warszawski”, nr 36 z 5 II wyd. główne.

⁶⁷ „Zielony Sztandar”, nr 19 z 19 III, po konfiskacie.

Informując czytelnika podkreślała, że rozwój wydarzeń w Niemczech doprowadzi poprzez likwidację jedynej, zdolnej do oporu partii komunistycznej, poprzez likwidację rozbitcia wewnętrznego wprowadzenie centralizmu do umocnienia władzy faszystów, który z kolei, podporządkowawszy sobie sytuację wewnętrzną, rozpocznie ekspansję na zewnątrz — ekspansję, która wcześniej czy później skierowana będzie na ziemię polskie.

Stanowisko to w zupełności potwierdziły wypadki dziejowe i jakkolwiekby dziś próbowano tłumaczyć stanowisko zajmowane wówczas przez prasę obozu rządzącego czy też przez ludzi odpowiedzialnych za polską politykę zagraniczną, to fakty te nie ulegną zmianie.

Słuszną więc była krytyka i ocena stanowiska zajmowanego przez Piłsudskiego jako faktycznego kierownika polskiej polityki zagranicznej w tym czasie. Możemy to ocenić, gdy czytamy pamiętniki Becka, który pisząc o dojściu do władzy Hitlera, podkreśla, że chociaż cały ówczesny świat sądził, że niemiecki dynamizm musi uderzyć na Polskę, to marszałek sądził, (a z nim Beck), że Hitler wolny jest od kompleksu antypolskiego. Stąd też omawiając powstanie swego *exposé* z 15 II 1933 r. powołuje się na konieczność umiaru⁶⁸.

A pamiętać należy, że cytowane powyżej wypowiedzi prasy nie są najcelniejsze, choćby dlatego, że nie było dnia w tych kilku tygodniach, by nie napotkać białych plam lub nadruku: „wydanie po konfiskacie”. Pamiętać również należy, że nie uwzględniono tutaj ukazującej się wówczas prasy nielegalnej⁶⁹.

Dlatego wydaje się dziś rzeczą słuszną — kiedy w wypowiedziach prasy emigracyjnej, w książkach, np. Pobóg-Malinowskiego⁷⁰, a nawet w publikacjach krajowych na temat tych dni, napotykaemy nader skromne, często zaś dalekie od prawdy informacje, przypomnieć, że w owych dniach toczył się zawzięty bój o kierunek polskiej polityki zagranicznej. Wynik jego wobec zdecydowanej postawy Piłsudskiego i Becka, posiadających w swych rękach cały aparat władzy, był przesądzony.

JAN KREMER

SZKOLNICTWO NIEMIECKIE W ŁODZI W LATACH 1918—1939

I. WSTĘP

Szkolnictwo niemieckie w Polsce w latach międzywojennych posiada literaturę polską bardzo ubogą, prace zaś niemieckie są tendencyjne i dla większości polskich czytelników niedostępne, ponieważ są rozrzucone w różnych periodykach niemieckich. Najobszerniejszą pracą, omawiającą szkolnictwo

⁶⁸ J. Beck, *Dernier Rapport*. Neuchâtel 1951, s. 24.

⁶⁹ Wychodził wówczas nielegalnie „Nowy Przegląd”, organ KPP, do którego niestety nie udało mi się dotrzeć. (Podobno część numerów z 1933 r. zachowała się i znajduje w archiwum Biura Historii Partii przy KC PZPR).

⁷⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1935*, dz. 1 i 2 cz. I, Londyn 1956—58.